

Konferencja: Wiara w zmartwychwstanie

Obecnie Chrystus jest Zmartwychwstały i tylko takim możemy Go dzisiaj poznać. Wspólnota Jego uczniów jest Ciałem Zmartwychwstałego, czyli Kościołem, który zrodził się jako owoc całej tajemnicy paschalnej ze wspólnoty uczniów, ogarniętych Duchem Świętym, po doświadczeniu spotkania ze Zmartwychwstałym. Kościół taki jest zadatkami nowego życia w zmartwychwstaniu.

Co dla nas oznacza wiara w zmartwychwstanie? W oktawie Wielkanocy podczas liturgii czytamy wszystkie relacje ze spotkania ze Zmartwychwstałym. Pierwszą osobą, która przyniosła wieść o pustym grobie, jak o tym pisze Ewangelia według św. Jana w 20. rozdziale, była Maria Magdalena. Na tę wieść Piotr i Jan pobiegli do grobu, aby to zobaczyć. Jan jako młodszy wyprzedził Piotra, ale zgodnie z zasadami poczekał na starszego i jemu pierwszemu pozwolił wejść do grobu. Ewangelista pisze dalej:

Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, [które mówi], że On ma powstać z martwych (J 20,8n).

Ujrzał i uwierzył jest krótkim stwierdzeniem zawierającym ogromną treść. Co ujrzał, a w co uwierzył? Ujrzał płótna rozłożone w pustym grobie, a uwierzył w zmartwychwstanie. Prawdopodobnie zobaczył płótna ułożone na miejscu, gdzie położono ciało Jezusa, pewnie w takim samym układzie, jak podczas pogrzebu, ale ciała nie było. Gdyby Pan Jezus się obudził i chciał wstać, musiałby się odwinąć. Płótna leżałyby inaczej niż były złożone na ciele. Teraz jednak leżały tak, jak na ciele, ale ciała nie było! To tak, jak gdyby ciało wyparowało.

Ale okazuje się, że już w dzień zmartwychwstania pierwszy uwierzył Jan, zanim zobaczył samego Jezusa! Zrozumiał, co się stało. W wierze w zmartwychwstanie właśnie to zrozumienie jest najważniejsze.

W relacjach o spotkaniach ze Zmartwychwstałym pojawiają się teksty, które świadczą o tym, że można było Go widzieć i jednocześnie nie rozpoznawać lub mieć wątpliwości. W scenie nad jeziorem Genezaret,

kiedy uczniowie już siedli przy Nim przy śniadaniu, czytamy: *Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: Kto Ty jesteś? bo wiedzieli, że to jest Pan* (J 21,12). Jeżeli wiedzieli, że to jest Pan, to dlaczego w ogóle taki problem? Okazuje się, że ta „oczywistość”, nie jest oczywistością taką jak w naszym życiu.

Podobnie w Ewangelii według św. Mateusza spotykamy zaskakujące stwierdzenie:

Jedenastu zaś uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił. A gdy Go ujrzeli, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili (Mt 28,16n).

Podobnie dziwi nas stwierdzenie ze sceny, gdy Pan Jezus przyszedł do uczniów do Wieczernika:

On rzekł do nich: Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpiwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam. Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: Macie tu coś do jedzenia? (Łk 24,38–41)

W spotkaniach ze Zmartwychwstałym pojawia się problem z rozpoznaniem Go. Gdyby Pan Jezus wyglądał dokładnie tak samo, jak wcześniej, gdyby tak samo mówił, poruszał się... , to nie byłoby takiego problemu. Można by się było przerazić i myśleć, że to Jego duch, czy to zjawą, ale nie byłoby problemu rozpoznania. Uczniowie z Emaus Go w ogóle nie poznają, chociaż z nimi rozmawiali i wyjaśniał im Pisma. Pana Jezusa widzi dobrze ktoś, kto Go kocha. Przy czym Pan Jezus musi zrobić jakiś gest, by Go można było rozpoznać.

Podobnie Maria Magdalena na początku nie poznała Go. Otwierają się jej oczy dopiero wtedy, gdy zwrócił się do niej jej własnym imieniem: *Mario!* Okazuje się, że, aby Go poznać, trzeba wejść z Nim w relację bliskości i uwierzyć. Stąd Jego pretensja: *Dlaczego wątpiwości budzą się w waszych sercach?* Dlaczego nie wierzycie? Dlaczego wątpicie?

Spotykamy się z konfliktem naszego ziemskiego realizmu, który najlepiej wypowiada św. Tomasz: *Jeżeli na rękach Jego nie zobaczą śladu*

gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę (J 20,25), z żądaniem zawierzenia ze strony Pana Jezusa. Z takim konfliktem spotkaliśmy się wcześniej w scenie chodzenia po wodzie. Gdy uczniowie zobaczyli Go chodzącego po jeziorze, przestraszyli się. Pan Jezus ich uspokoił. Wówczas św. Piotr zdumiony powiedział:

Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie! A On rzekł: Przyjdź! Piotr wyszedł z łodzi, i krocąc po wodzie, przyszedł do Jezusa. Lecz na widok silnego wiatru ułakł się i gdy zaczął tonąć, krzyknął: Panie, ratuj mnie! Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: Czemu zwątpiłeś, małej wiary? (Mt 14,29–31).

W tych objawieniach nie ma też nic z chęci udowodnienia swojego zwycięstwa. Wydaje się, jak gdyby w ogóle Go nie interesowało udowodnienie światu, że zmartwychwstał. Nie pokazał się przed arcykapłanami, aby im udowodnić, że On zwyciężył, że jest Tym, za kogo się uważał. On się ukazuje tylko przyjaciołom, uczniom, osobom bliskim: *nam, wybranym uprzednio przez Boga na świadków* – jak to powie później św. Piotr (zob. Dz 10,41). I mało tego, im ktoś był bliżej, tym łatwiej Go rozpoznawał. Dlatego właśnie św. Jan, „umiłowany uczeń” pierwszy uwierzył i także pierwszy Go poznał nad jeziorem Genezaret (zob. J 21,7). Podobnie pierwszą, która Go spotkała jako Zmartwychwstałego, była Maria Magdalena, która Go bardzo kochała (zob. J 20,14–16).

Zmartwychwstanie Chrystusa jest początkiem nowego stworzenia, nowego życia, które jest od razu współlistnieniem, komunią życia. Komunią życia z Bogiem poprzez komunię z braćmi. Dlatego uczniowie zostają wezwani do świadczenia o prawdzie posłania Jezusa poprzez komunię, jedność braterską. W komunię można wejść tylko przez zawierzenie, czyli tak jak to się dokonuje przy spotkaniu ze Zmartwychwstałym. Dopiero w perspektywie zmartwychwstania Chrystusa ujawnia się sens Jego wcześniejszych wypowiedzi.

Spotkanie ze Zmartwychwstałym otwiera oczy, co pozwala zrozumieć Jego słowa wcześniej wypowiedziane. To samo odnosi się do nas: spotkać Zmartwychwstałego można jedynie przez otwarcie oczu, inne

spojrzenie niż dotychczas. To, co naturalne, zaczyna wyglądać zupełnie inaczej. Maria Magdalena widziała wpiery ogrodnika, uczniowie z Emaus pielgrzyna. Pan Jezus pojawia się w innej postaci, inaczej wygląda niż wcześniej.

Przypominają się w tym momencie Jego słowa mówiące o sędzie ostatecznym: *Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (Mt 25,40). Chrystus zmartwychwstały niejako utożsamia się ze wszystkimi „braćmi swoimi”. Pojawia się jakaś tożsamość Chrystusa i człowieka spotkanego na drodze życia. Wyrasta ona wpiery oczywiście z tajemnicy Jego Wcielenia, przyjmuje konkretny kształt i sens przez tajemnicę zmartwychwstania. Św. Paweł ujmie później tę prawdę w teologii ciała: *Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami* (1 Kor 12,27). Ta tajemnica jest bardzo ważna. Pan Jezus podkreśla, że bardzo realnie jest to Jego Ciało. Ciało jest czymś, co nas łączy ze sobą.

Jesteśmy *uczestnikami zmartwychwstania!* Jest to bardzo ważne stwierdzenie, bo wskazuje na to, że nie zmartwychwstaniemy każdy osobno, ale będziemy „uczestnikami zmartwychwstania”. Nasze zmartwychwstanie będzie udziałem w Jego zmartwychwstaniu. Św. Paweł wyraźnie pisze, że my będziemy mieli udział w zmartwychwstaniu Chrystusa.

My wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie... Otóż, jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy (Rz 6,3–5.8).

Jeżeli wierzymy w zmartwychwstanie i chcemy w nim mieć udział, to musimy się otworzyć na spotkanie i więź z innymi. Musimy już tutaj uczyć się spotkania i życia w spotkaniu.

W Ewangelii saduceusze, chcąc wprowadzić Pana Jezusa w zakłopotanie i wykazać Mu, że zmartwychwstanie nie ma sensu,

wymyślili historię kobiety, która miała 7 mężów zgodnie z Prawem. Na końcu zapytali: *Przy zmartwychwstaniu więc którego z nich będzie żoną? Wszyscy siedmiu bowiem mieli ją za żonę* (Łk 20,33). Pan Jezus im tłumaczył, że nie rozumieją:

Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania (Łk 20,34–36).

Jeszcze ciekawsze jest dalsze stwierdzenie Pana Jezusa, które całkowicie powala saduceuszów:

³⁷ A że umarli zmartwychwstają, to i Mojżesz zaznaczył tam, gdzie jest mowa „O krzaku”, gdy Pana nazywa Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba. ³⁸ Bóg nie jest *Bogiem* umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją (Łk 20,37–38).

Bóg jest Bogiem żywej relacji i dlatego mógł powiedzieć Mojżeszowi, żyjącemu ok. 500-600 lat po Abrahamie, Izaaku i Jakubie, że jest, a nie był, Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba. Jeżeli oni są w żywej relacji z Bogiem, to nie mogą być martwi! Widać stąd, że zmartwychwstanie jest nowym życiem w żywej więzi osobowej z Bogiem i przez Niego z innymi.

Chrystus po zmartwychwstaniu pojawia się w różnych postaciach i nie wiem, w jakiej postaci pojawi się dla nas. *Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (Mt 25,40). Te słowa Chrystusa dopiero po zmartwychwstaniu nabierają realnego znaczenia. Wcześniej można je było odczytać symbolicznie jako apel moralny i mądrościowy: „Postępuj wobec drugiego tak, jak gdybyś to robił wobec Mnie”. Wydaje się, że my właśnie te słowa tak traktujemy. Natomiast Pan Jezus nie mówi, że mamy tak postępować względem innych, jak gdybyśmy postępowali wobec Niego, ale mówi: „co jemu zrobiłeś, Mnie zrobiłeś”. Nie ma mowy o jakimś porównaniu, wzorze, ale o utożsamieniu. Zmartwychwstanie urzeczywistnia wcześniejsze słowa Pana Jezusa.

Wiara w zmartwychwstanie nie w sensie ogólnego przyjęcia, że istnieje zmartwychwstanie, ale wiara w zmartwychwstanie odnoszące się do naszego życia, oznacza udział we wspólnocie, życie w braterskim spotykaniu się z innymi w miłości. Bo wierzyć w zmartwychwstanie, oznacza wierzyć, że we wszystkich spotykamy Chrystusa, że jest On bratem wszystkich. Dlatego św. Jan napisze w swoim liście:

Jeśliby ktoś mówił: Miłuję Boga, a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi (1 J 4,20).

Jeżeli ktoś jest obojętny na drugiego – nie mówimy już o nienawiści, ale jedynie o obojętności – to taki człowiek jest po prostu zamknięty na tajemnicę zmartwychwstania i nie rozpozna Chrystusa zmartwychwstałego, bo to jest niemożliwe. Podobnie jak Chrystusa nie spotkali wrogowie, czy ludzie obojętni, tak do dzisiaj nie ukazuje się ludziom obojętnym.